

Wiesław Śladkowski

Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wizja przyszłej Polski

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 87-93

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAW ŚLADKOWSKI

*Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego
wizja przyszłej Polski*

Duke Adam Czartoryski's vision of Poland to come

Została ona najpełniej zarysowana w mowie księcia wygłoszonej 29 listopada 1844 r. w Paryżu na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego Polskiego. Wydana w tymże roku w formie broszury,¹ została następnie włączona do edycji zbiorowej, zatytułowanej: *Mowy Xsięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847*.² Jej wydawca i autor obszernej przedmowy Olizarowski (Michał Olizar) tej właśnie mowie poświęcił najwięcej uwagi i uczynił ją osią swych rozważań. Uznał, iż powstanie, którego „zrobić w Polsce nie było najtrudniejszą rzeczą”, nie może być głównym celem działalności niepodległościowej, jest nim potrzeba „aby naród polski stanowił państwo”. U jego źródeł „musi być myśl, myśl kreacyjna, żywotwna, rozplodna, zupełna, nie mająca się zatrzymać lub przestaczać na samym wstępie dzieła, ale od razu dobiegać do jak najdalszych następstw”. Zdaniem autora taka właśnie myśl jest zawarta we wspomnianej mowie, w której książę „w kształcie rojeń” przedstawił „sposób organizacji moralnej kraju. Sposób właściwy, pomysł prosty, wielki, najtrafniejsza dotąd, najdoskonalsza kombinacja zbawienia Polski”.³

U genezy ówczesnego wystąpienia księcia nie legły jedynie ważkie dla jego obozu politycznego względy propagandowe, formułowane jakże żywo i gorąco, jak widać z powyższych cytatów, przez jednego z bliskich mu współpracowników. Były one także odzwierciedleniem aktualnej sytuacji,

¹ *Mowa Xsięcia Adama Czartoryskiego na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego w Paryżu dnia 29 listopada 1844 roku*, Paryż 1844, s. 32.

² *Mowy Xsięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838–1847*, Paryż 1847.

³ *Ibid.*, s. V, VII, IX.

w jakiej znalazło się stronnictwo konserwatywne oraz wynikały z jego programu i taktyki działania.

Obóz ten skupiony organizacyjnie w ramach powstałego w roku 1839 Towarzystwa Monarchiczno-Insurekcyjnego Trzeciego Maja, liczącego około 1500 członków, krystalizował wówczas i umacniał swą zasadniczą linię ideologiczną. Wywodziła się ona z myśli Janusza Woronicza, wysuniętej w roku 1837, a następnie propagowanej na łamach pisma „Trzeci Maj”, widzącej przyszlą Polskę jako monarchię dziedziczną z Czartoryskim na jej tronie, czyniąc tym samym księcia „królem de facto”. Owa królewskość księcia zdaniem Marcelego Handelsmana „zaczynała w opinii emigracyjnej nabierać charakteru czynnika jątrzącego a zarazem organizującego nowe podziały”. Zaatakowali ją nie tylko „wściekle” demokraci z Janowskim na czele, ale także w „łonie zwolenników księcia zaczyna się ferment”.⁴ Tutaj, poza jej twórcą, ideę królewskości gorąco poparli: gen. Władysław Zamoyski i Michał Olizar; poddali ją krytyce: Stanisław Koźmian i Władysław Plater. Jak pisze Marian Kukiel sam „książę nigdy oficjalnie akcji Zamoyskiego i Woronicza nie zaaprobował, chociaż nie chciał się od niej odcinać”.⁵

W roku 1844 przywódcy Towarzystwa Monarchicznego ożywili swą działalność, aby pozyskać w kręgach emigracyjnych nowych zwolenników księcia. Według Jerzego Skowronka: „Zamoyski łagodząc, modernizując ideę króla de facto, propagował konieczność wzmocnienia przywódczej pozycji Czartoryskiego”.⁶ Określając go mianem „Naczelnika Polski”, „Posługacza Narodowego”, przypisywał mu czynności, które w monarchii są udziałem króla. Sam Zamoyski chciał wówczas, przy boku tak określanego władcy, sięgnąć – zdaniem Handelsmana – „po miecz hetmański”.⁷ Jak pisze bowiem Skowronek:

„W latach 1844–1845 działalność Hotelu Lambert w coraz większym stopniu była podporządkowana przewidywaniom rychłego wybuchu powstania narodowego”.⁸

Te właśnie, jak się wydaje, momenty legły przede wszystkim u genezy wystąpienia księcia. Panujący w przyszłej Polsce winien był przedstawić społeczeństwu swe credo, dotyczące zarówno powstania, jak i państwa polskiego. Dlatego też właśnie to z jego przemówień miało w największym stopniu, jak trafnie określił Kukiel, „styl mów tronowych”.⁹

Zwracając się do słuchaczy z apelem, aby jak mówca, „choć raz na krótko [...] dali się unieść rojeniom lepszej przyszłości”, książę nakreślił zrazu plan

⁴ M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. I, Warszawa 1948, s. 278.

⁵ M. Kukiel, *Książę Adam*, Paryż 1950, s. 87.

⁶ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 424.

⁷ M. Handelsman, *op. cit.*, s. 278.

⁸ J. Skowronek, *op. cit.*, s. 422.

⁹ M. Kukiel, *op. cit.*, s. 89.

przyszłego powstania. Hasło do jego wybuchu i przewodnictwo w nim winni rzucić i objąć „ludzie gorącego serca [...], którzy z położenia swego mający wziętość u współobywateli [...] czują się powołani do przewodniczenia braciom w świętym dziele oswobodzenia Ojczyzny”. Słuchając „jednej władzy i wspólnego kierunku”, przywódcy ci przygotowaliby i utwierdzili całe społeczeństwo w idei powstańczej „zwracając się do wszystkich klas, stanów, osób i ludności”.¹⁰ Zdaniem mówcy posłuchać by ich mogli „Żydzi nawet lgnący gdzie błyszczą potęgą i złoto, postrzegają swój błąd i winy. Męczeni okropnie przez tych którym się oddali, zwracają oczy ku Polsce, przypominają, ile im dawniej świadczyła. Pęd ducha powszechnego dochodzi i do nich, dla jej sprawy radziby łączyć się z innymi mieszkańcami wspólnej ziemi bo wiedzą, że w Polsce znajdują znowu bezpieczeństwo, większe jak dawniej swobody i szczerą opiekę”.¹¹ Niewolna od nuty krytycznej, lecz pozytywna w swym zasadniczym tonie opinia księcia odnosząca się do ludności żydowskiej zamieszkującej Polskę, była też w jakimś sensie wynikiem politycznej kalkulacji. W tym samym bowiem czasie, jesienią 1844 r. deklarację poparcia dla obozu Czartoryskiego zgłosił Jan Czyński, wybitny publicysta radykalno-demokratyczny, współtwórca Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Jak pisze Skowronek:

„Swym apelem skierowanym do księcia przyczynił się on jednocześnie do włączenia do jego programu postulatów pozyskania Żydów dla polskiego ruchu narodowego i pełnego równouprawnienia ludności żydowskiej w przyszłej Polsce”.¹²

Na wspólnie wydane hasło, mówił dalej książę, „W mgnieniu oka cała Polska powstaje [...] z każdego dworu, z każdej chałupy [...] wybiega jakkolwiek uzbrojony zapaśnik”. Aby zwyciężyć, powstanie takie musiałyby być „powszechne, jednoczesne, podług spólnego planu jednej myśli i władzy przygotowane i prowadzone”. Kiedy Europa zobaczy i przekona się, iż „stałość i męstwo narodu zwyciężają [...] odezwie się nareszcie ze swą mediacją [...] i uzna, ogłosi, co już przez się będzie niewątpliwym, że Polacy są narodem samowładnym”.¹³ Tym samym książę wyraził jasno, iż on sam i obóz, któremu przewodzi, jest zwolennikiem powstania narodowego, z powszechnym udziałem ludności, pod przewodnictwem szlachty, zwyciężającego przy wsparciu Europy.

Dokonawszy tego dzieła, staną Polacy, zdaniem mówcy, przed kolejnym, wielkim zadaniem. „Dowiedłwszy żeśmy byli zdolni wywalczyć samowładność, trzeba będzie dowieść, żeśmy godni ją zachować, że umiemy jej użyć”. Deklarując, iż jakkolwiek rząd w Polsce nastanie (bo rojeniom dawszy wodze nie można być wyłącznym) i w czymkolwiek ręku się znajdzie, ten rząd nie będzie

¹⁰ *Mowa Xięcia...*, s. 7.

¹¹ *Ibid.*, s. 7-8.

¹² J. Skowronek, *op. cit.*, s. 424.

¹³ *Mowa Xięcia...*, s. 11.

celem, ale tylko środkiem, narzędziem do celu, do chwały i szczęścia narodu”,¹⁴ książę wzniosł się ponad doraźny interes partyjny, odrzucił lansowane przez niektórych dzisiaj hasło: „czyja Polska”, sprawą ważniejszą stało się dlań pytanie: „jaka Polska”.

W swej wizji Polski na miejscu naczelnym postawił wymóg dobrego urządzenia systematu obronnego kraju „przez ustanowienie dzielnej siły zbrojnej, prawdziwie narodowej, wystarczającej na wszelkie niebezpieczeństwa i zagrożenia, oszczędnej dla skarbu, oszczędnej drogich lat pracowitego ludu, i któraby była razem dla jego pokoleń szkołą oświecenia, zacności i porządku”.¹⁵

Uznając, iż podstawą potęgi narodów jest „ich gospodarność i bogactwo”, wskazał następnie na konieczność ożywienia i rozwoju krajowej „industrii”, jak i handlu wewnętrznego i zewnętrznego. Dostrzegając, iż w miarę wzrostu bogactw „krajowych wzrastają także dochody publiczne” wskazywał jednocześnie, aby ich wybór był „umiejętny i staranny” i miał „za prawa nieodzowne: nie krępować nigdy swobód, nie ciążyć na małych zasobach, nie wycieńczać samych źródeł odradzające się bogactwa”.¹⁶

Ciesząc się z rozkwitu miast, książę wyraźnie podkreślił, iż „Wszelako Polacy w moich marzeniach pozostają narodem głównie wojennym i rolniczym. Taki charakter im przystoi. On im zachowa ich siłę przeciw obcym, ich cnoty narodowe, najcenniejsze bogactwa”. Apoteozując wieś, przestrzegał jednocześnie „aby strzec się zbytków za którymi nędza wkrada się i szerzy, strzec się będzie kiedyś dla dobra samych miast, zbyt ludnych i obszernych stolic, których ogrom kryje najobrzydliwsze przywary, najstroższe biedy”.¹⁷ Ów mickiewiczowski, przysłowiowy w niedolach emigrantów „paryski bruk” samemu księciu, lokatorowi wspaniałego Hotelu Lambert z pewnością nie doskwierał. Jego poglądy dotyczące niewątpliwych cieni w obrazie rozwijających się gwałtownie w warunkach kapitalistycznych metropolii europejskich, zwłaszcza znanych mu dobrze Paryża i Londynu, wynikały nie tylko z głęboko zakorzenionego tradycjonalizmu i sentymentu dla starej Polski wiejskiej i sielskiej, lecz przede wszystkim z troski o jej przyszłość. Mówił bowiem dalej: „Patrzmy na choroby cywilizacji, umiejmy ich uniknąć kiedyś, i gdy pora nadejdzie zaradzić im wcześniej”.¹⁸

Przechodząc do kwestii społecznych, mówca wychodząc z założenia, iż „podstawą wszelkiego dobra na świecie jest sprawiedliwość prędką, pewną, bezstronna, równa dla wszystkich”, stwierdził: „Zabezpieczona wszystkim wolność osobista, a z nią własność pracy świętsza zaiste od własności ziemi, której jest źródłem, poprowadzi niezawodnie do tej ostatniej i bez zatrzymania, wielką część narodu zbyt długo upośledzoną.” Czartoryski miał tu na myśli

¹⁴ *Ibid.*, s. 12.

¹⁵ *Ibid.*

¹⁶ *Ibid.*, s. 13.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ *Ibid.*, s. 14.

chłopów. W dalszych słowach wystąpił z apelem do szlachty, aby owa „odmiana”, a więc reforma mająca na celu zniesienie pańszczyzny, była wynikiem „wolnego wylewu szlachetności”. Dodał jednak, iż gdyby do tego nie doszło „przez dobro sprawy i kraju, obowiązkiem będzie rządu przez instytucje finansowe nagrodzić straty jednych, wspierać pracę drugich, i w to potrafić, aby żadna sprawiedliwość należna jednej stronie nie była opłacana krzywdą wyrażoną drugiej”.¹⁹

Słowa te zdaniem Skowronka książę po raz pierwszy wyraził się „dyskretnie o konieczności poprawy sytuacji chłopów, pod warunkiem odškodowania ziemian przez państwo, za wszystkie stracone dochody czy przywileje”.²⁰ Zdawał on też sobie sprawę, iż zgoda szlachty na zasadniczą reformę społeczną w Królestwie Polskim, jaką było uwłaszczenie chłopów, pozwoli jej wystąpić w roli przywódców ludu w przyszłym powstaniu narodowym.²¹ Apelując o dobrowolność w zawieraniu owych umów, mówca wyraźnie jednak podkreślił, iż „rząd i sądownictwo powinny mieć sobie prawem nakazany obowiązek dozoru z bliska [...] aby nigdy ubogi, słaby, niewidomy, nieletni, nie był niesłusznie uciśnionym przez bogatego”. Rozwijając ten wątek wskazał też mówca na ważne funkcje dobroczynne rządu, który „przez trafne użycie oszczędności skarbu, przez roboty publiczne, przez zaprowadzenie kas stosownych i inne środki, powinien wszędzie bronić społeczność od nędzy”. Zachęcając zawsze do pracy „starania rządu zmniejszać będą i miarkować nierówności [...] i wstrzymywać od wygórowanych dwóch ostateczności, bogactwa i nędzy istniejących po innych krajach”. Uznając, iż jest to „jeden z najważniejszych obowiązków każdego rządu”,²² książę stanął tym samym na gruncie interwencji państwowej.

Za ważną funkcję rządu uznał on także jego czuwanie nad wychowaniem społeczeństwa w duchu narodowym i obywatelskim, „które przez różne stopnie i metody dojdzie do wszystkich klas społecznych”. Oświecone i uformowane w różnych instytucjach „cywilnych i politycznych” społeczeństwo polskie, przestrzegające praw i swobód obywatelskich winno działać i rozwijać się według zasady: „każdemu podług zdolności, położenia i chęci, otwierających pole użytecznej działalności [...] środkowe bowiem władze nie pochłoną lokalnych dążeń i zajęć, w różnych sferach i na każdym prawie miejscu potrzebnych dla miejscowych pożytków i nie wstrzymają ich postępu. Życie i duch publiczny rozleje się po gałęziach i aż do latorośli drzewa narodowego, skąd doskonalsze wracać będą do jego serca, do środka i tam tworzyć obraz mądrości i siły całego

¹⁹ *Ibid.*, s. 16.

²⁰ J. Skowronek, *op. cit.*, s. 426.

²¹ W. Śladkowski, *Kwestia włościańska w nowach emigracyjnych księcia A. J. Czartoryskiego*, [w:] *Wiśń, chłop, ruch ludowy, państwo. Księga Pamiątkowa prof. Józefa Ryszarda Szaflika*, red. A. Kołodziejczyk, Warszawa 1996, s. 36-42.

²² *Mowa Xsięcia...*, s. 17.

narodu, jego środkową i wyższą reprezentację”.²³ Pozostawiając w gestii tych ciał sprawy ogólne, ustawodawcze i wykonawcze, książę opowiedział się wyraźnie za samorządem lokalnym, widząc w nim główny czynnik funkcjonowania władzy i społeczeństwa.

Stwierdził, iż kraj porwie za broń jedynie „pod starym godłem: za wiarę i wolność”, więc przysły rząd „poług dawnych praw i teraźniejszych uczuć ludu będzie zawsze szczerze katolickim”. Zadeklarował jednak równocześnie, iż „Polska utrzyma święcie wolność wyznań”. Wyraził równocześnie przekonanie, iż duchowieństwo katolickie, związane z narodem, dzięki swym cnotom „nabędzie takiej, bez szukania jej, w swej pokorze przewagi, taki wpływ wolny nade umysłami wywrze, że z latami zmniejszać się i znikać będą pomału różności religijne i Polska dążyć będzie do coraz większej i szczęśliwej kiedyś jedności uczuć myśli i wiary”.²⁴ Uznając więc, iż w przyszłości może dojść do prymatu a nawet wyłączności Kościoła katolickiego w Polsce, książę podkreślał jednak wyraźnie, iż pozycję taką może on osiągnąć jedynie na drodze i przez oddziaływanie o charakterze moralnym i duchowym.

Czynniki moralne, co wynikało zresztą z wcześniejszych przemyśleń i publikacji księcia, winny być również podstawą stosunków międzynarodowych. „W oswobodzonej Polsce one nie będą prowadzone samą tylko zasadą własnego interesu, jedynie teraz rządzącego dyplomacją europejską, ale w naszej polityce, wdzięczność, szlachetność, obowiązek wspierania ile można rozsądnie słabych, przykładania się do dobra drugich, do dobra ludzkości, będą miały swoją należytą wagę”. Wyraził też nadzieję, iż dzisiejsi nieprzyjaciele Polski, tj. „Moskwa i tak nazwana Ruś Czarna i Wielka”, zrozumieją, „że ich pomyślność nie jest w istocie na naszym nieszczęściu oparta, że ich swobody nie mogą zrodzić się i zakwitnąć na naszym jarzmie”. Epoka „szczęśliwego pokoju, przyjaźni i przymierza między wszystkimi narodowościami szczepu słowiańskiego”, nastąpić miała zdaniem mówcy wtedy, kiedy „każda z nich z osobna cieszyć się będzie odzyskaną swą niepodległością”.²⁵

Można postawić pytanie, dlaczego książę, malując wizję przyszłego państwa polskiego, pominął zupełnie kwestie ustrojowe i konstytucyjne. Jak wydaje się, wynikało to z jego ówczesnej pozycji króla *de facto*, przezeń wprowadzone nie zaaprobowanej, ale i nie odrzuconej. Z tego stanowiska nie byłoby mu zręcznie wypowiadać się w takich kwestiach jak zakres kompetencji władcy, jego usytuowanie wobec sejmu itp. Sprawę działalności aprobowanego przez jego obóz modelu dziedzicznej monarchii konstytucyjnej, nawiązującej do tradycji 3-majowych, pozostawił na boku. Uwypuklił natomiast szerokie spectrum spraw o charakterze gospodarczym, społecznym, związanych z polityką zagraniczną,

²³ *Ibid.*, s. 19.

²⁴ *Ibid.*, s. 20.

²⁵ *Ibid.*, s. 21-23.

wyznaniową, dzięki czemu dał stosunkowo pełny i atrakcyjny dla społeczeństwa obraz przyszłego państwa. Dał w nim też wyraz swym ówczesnym poglądom. Jawią się one jako konserwatywno-liberalne i potwierdzają ogólną i powszechnie przyjętą charakterystykę księcia, wskazują jednocześnie na jego trzeźwą ocenę rzeczywistości i gotowość podjęcia w sposób ostrożny istotnych reform. W swej wizji Polski starał się on pogodzić wartości wynikające z narodowych tradycji z nowymi zdobyczami, związanymi z rozwojem gospodarczym i cywilizacyjnym Europy, lecz równocześnie uchronić społeczeństwo polskie od zjawisk negatywnych, jakie były udziałem postępującego kapitalizmu. W swym wizerunku konserwatysty wobec kapitalizmu był Czartoryski w większym stopniu medievalistą, dzięki swemu przywiązaniu do wartości duchowych i tradycji oraz odrzuceniu homocentryzmu i materializmu cywilizacji kapitalistycznej, w mniejszym produktywistą, postulowany przezeń rozwój przemysłu i urbanizacja winny mieć swe granice. Podkreślał też rolę agrarystyki i interwencjonalizmu państwowego.²⁶

Michał Olizar w zakończeniu swej przemowy stwierdził, iż w swej wizji książe „przedstawił narodowi całkowitą myśl, myśl dosięgającą jak najdalszych następstw, obraz niemal skończony, plan państwa w zupełnych zarysach. Ileż w tym wszystkim uczuć, wyższych, szlacheckich, polskich. Ile i jakich prawd. Weszły one w mózg i pierś narodu? Jeszcze nie! Kiedy wejdą? Czy wejdą?”²⁷

Na pytania te zadane w patetycznej formie przez publicystę Hotelu Lambert przed przeszło 150 laty, historyk może dziś odpowiedzieć twierdząco. Do wielu poglądów i stwierdzeń księcia odwoływały się bowiem i nadal się odwołują działające w Polsce partie konserwatywne. Ale co więcej, jego myśli i wskazówki dotyczące np. armii, polityki podatkowej, spraw socjalnych, polityki zagranicznej a zwłaszcza samorządności, są jakże aktualne, można powiedzieć, iż w takim właśnie, jak wytyczył, kierunku realizowane, chociaż nie w jednakowym stopniu, przez wszystkie rządy w Polsce po roku 1989. Okazało się, iż wizja przyszłej Polski zarysowana przez emigracyjnego polityka w roku 1844, pozostająca w ówczesnej sytuacji kraju jedynie w sferze marzeń, czy jak wówczas mówiono rojeń, po wielu latach przybiera formy realne. Świadczy to o dalekowzroczności i głębi wielu poglądów i myśli księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, wybitnego niewątpliwie polskiego męża stanu.

²⁶ Por. W. Mich, *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996, s. 19 i n.

²⁷ *Mowy Xięcia...*, s. XII.